

ZAKŁAD POGRZEBOWY

przy kościele św. Rocha w Domu Starców
przy ul. Dąbrowskiego 1.

Wóz pogrzebowy własny.

Przy zakładzie otwarty duży dział dewocjalij:

figury, świece znanej firmy „Polo”,
wino mszalne Tarragońskie pół-
słodkie gwarantowanej jakości w
cenie 4 zł. 50 gr. flaszka, oliwa, ka-
dzidło od 6 zł. za kg., obrazki, obrazy,
książki do nabożeństwa, oraz bire-
ty, ornaty, bielizna kościelna.

Zwiedzanie zakładu nie obowiązuje do kupna.
Sprzedajemy najtaniej.

Dochód przeznaczają się na
utrzymanie Domu Starców.

Polecamy się łaskawym względem Białostoczan
i mieszkańców parafii okolicznych.

Należność pocztową opłacono gotówką.

Rok XII.

LUTY — MARZEC 1939 r.

Nr 2-3.

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

MIESIĘCZNIK

informacyjno-
religijny



Numer pojed. 20 gr.

Roczna prenum. 2 zł.

TREŚĆ NUMERU:

1. Ojciec św. nie żyje. (wiersz).
2. Pius XI odszedł do wieczności.
3. Polski kolejarz opowiada o msgr Rattin.
4. List otwarty.
5. Kościół katolicki w krajach prawosławnych.
6. Z Komitetu budowy kościoła św. Rocha.
7. Z pobytu J. Elksa ks. Arcybiskupa Metropolity w Białymstoku.
8. Pierwsze rozstanie (wiersz).
9. Felezer filozofii.
10. Gospodarz i lokator (wiersz).
11. Drzazgi.
12. Po procesie braci Poskrobków.
13. Pomyślny rozwój gimn. im. H. Sienkiewicza.
14. Kronika.
15. Wiadomości ze świata katolickiego.
16. Rzeczy elekawe.
17. Co słychać w Rosji Sowieckiej?
18. Trochę śmiechu bez grzechu.
19. Ofiary.
20. Intencja dla kółek różańcowych na miesiąc luty i marzec.

Adres redakcji i administracji: BIAŁYSTOK, ul. Dąbrowskiego Nr. 1, telefon 73.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Ks. Kan. ADAM ABRAMOWICZ.

Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki”, ul. Legionowa 2, Telefon 63 — Obi. Nr. 217.

"BŁAWAT POLSKI"

B I A Ł Y S T O K
ul. Dąbrowskiego Nr 1.

od 1 marca do 1 czerwca

rozpoczął się **"BIAŁY TYDZIEŃ"**
płucien i wyrobów Żyrardowskich
Nadeszły również

nowe materiały wiosenne.

FABRYKA KAFLI I POLEWY

Jana KUCHARSKIEGO S^{-wie}

Spółka firmowa istnieje od 1894 roku
BIAŁYSTOK, ul. Grunwaldzka 41, tel. 11-98.

**Kafle—piecyki przenośne
Budowa pieców—polewa**

Firma nagrodz. Dyplomami Uznania na Wystawach Kraj.

ZOSTAŁ OTWARTY NOWY

CHRZEŚCIJAŃSKI

ZAKŁAD BLACHARSKI

HENRYKA DZIEMIANA

B I A Ł Y S T O K
ul. Sienkiewicza Nr 83

Wykonanie solidne i niedrogie

Rok XII.

LUTY—MARZEC 1939 r.

Nr 2-3.

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNO-RELIGIJNY.

OJCIEC ŚWIĘTY NIE ŻYJE!

*Świat się pogrążył w żałobie,
Żalem serdecznym zjednoczon: —
Bo odszedł przed tron niebieski
Namiestnik Boży odpocząć...*

*Nie zmogły łodzi Piotrowej,
Zakusy wrogów szatańskie,
Bo On czuwał — Sternik Wielki —
Zasłuchan w Słowo Pańskie.*

*Najbardziej jednak załkały
Nasze serce po tej Stracie:
Bowiem zmarł Polski najlepszy
Orędownik i Przyjaciół.*

*Wyjednaj, Ojcze, u Boga, —
Prosimy w wielkiej żałobie:
Szcześnie dla biednej ludzkości
I spokój na ziemskim globie...*

Białystok, 13. 11. 39 r.

Hipolit Lisowski.

Pius XI odszedł do wieczności.

Odszedł od nas człowiek-symbol, o którym można bez przesady powiedzieć, iż był gwiazdą na horyzoncie współczesnego świata. Gwiazdą, nie w znaczeniu wytartym, jakie nadano tej przenośni — gwiazdą w głębokim rozumieniu tej treści: był jasnością, światłem chrześcijańskiego ludu.

Umierał nad ranem, kiedy świt ciężko rozpałał się nad ziemią, w ponury dzień lutowy, tak powoli i z trudem wylaniający się z chmur. Nie doczekał się światła dziennego, dzień ziemski nie wyszedł na jego spotkanie. Można więc powiedzieć, że Papież uszedł w jasność niebieską podczas nocy ziemskiej.

Istotnie od wielu długich lat na ziemi naszej panuje noc. Choć porównaliśmy Papieża do gwiazdy, straszliwa ciemność dzisiejszego świata tylko na krótko była rozdzielana błyskami tego Światła.

Człowiek ten, któremu nie tylko urząd i powołanie nadały znamie świętości, ale którego czyny i słowa ubrały w szatę wielkości—był przewodnikiem wiary i kultury w obecnych, coraz bardziej barbarzyńskich czasach. Ten Człowiek jak nikt inny potrafił ukazywać ludziom urok i słodycz spraw idealnych. On jak nikt inny był aniołem pokoju w epoce czołgów i samolotów. Królestwo Jego nie było z tego świata, a przecież ucieleśniał w sobie potęgę, przenikającą granice państw i serec ludzi.

Od dwudziestu wieków przyzwyczajono się patrzeć na Namiestników Chrystusowych jako na piastunów władzy duchowej, a zresztą ludzi cichych i pokornego serca. Ale ten Papież, którego w przepowiedniach oznaczono przydomkiem *Fides Intrepida*, był rzeczywiście kolumną nieustraszonej wiary. Jego kapłaństwo na stolicy Piotrowej wypadło w czas najgorszy: w okresie kiedy poczęły się wyzwalać złe instykty ludzkie, w okresie ciemnych fanatyzmów i dewaluacji ideałów, w okresie rozprzeżenia ludu moralnego i rozchełstania fałszywych doktryn.

Słowo Piusa XI miało swój mocny dźwięk: — oceniali to brzmienie wiecy i wśród nieprzyjaciół i wśród obojętnych. Ten Człowiek nie lękał się moźnych dzisiejszego świata. Walczył o pokój jak o dobro najwyższe, które jest dane ludziom na ziemi. Słowem, które zdawało się być poczęte jednocześnie na ambonie i w konfesjonale, ukazywał zło, przestrzegał przed niebezpieczeństwem, umacniał w nadziei. Mocny, prawdziwy Achilles z Homera (gdyż takie było Jego imię), śmiały wspinacz alpejski — w ostatnich latach życia był słabym i chorym starcem. Ale wątle, zżarte natchnieniem i wysiłkiem 80-letnie ciało dawnego proboszcza z Barni, gorzało i syciło się ogniem żarliwości wewnętrznej. Pamiętamy Jego encykliki, Jego przemówienia, w których ostro wytykał grzechy ciasnego

fanatyzmu i błędy kłamliwych proroków. Powstawały nowe sekty dogmatyczne, nadeszła era prześladowań chrześcijaństwa; zdawało się, że religia zejdzie do katakumb. Nadszedł ciężki, krytyczny moment dla łodzi Piotrowej, osaczonej między dwoma wirami z prawa i z lewa. Jeden sternik tej nawy nie stracił ducha. To mdle ciało robiło cuda: wyprażony w natchnieniu katolickiej dyscypliny powstawał obraz innego świata: kraj idealnego dobra i porządku. Z sali del Concistoro wydobywał się donośny okrzyk na cały świat o pokój i sprawiedliwość, a przeciw barbarzyństwu i nienawiści.

Mieliśmy w Polsce duże powody do otaczania Piusa XI specjalną czcią: był to przecież Papież Polaków. Pamiętamy Jego niezłomną wiarę w naszą siłę moralną, kiedy podczas najazdu bolszewickiego na Warszawę w r. 1920, jako nuncjusz papieski, Achilles Ratti nie opuścił stolicy państwa w krytycznej chwili, oświadczając, iż musi trwać na posterunku.

Taki to był człowiek, który odszedł od nas w czasach najniebezpieczniejszych. Spodziewaliśmy się jeszcze, że w niedzielę wygłosi mowę, którą przygotowywał, a w której miał znowu zatargać sumieniem świata. Przygotowywał to przemówienie, licząc się z tym, jakie echo słowa Jego wywołają u ludzi, przyzwyczajonych co prawda ostatnio do krzyków i pogróżek. Może ta mowa, niewypowiedziana jeszcze, ale już w umyśle zróżniona, zmęczyła Go, wzruszyła. *Czasy pogardy nie znoszą marzeń*. A to wołanie ducha na puszczy było dla brutalów głosem marzenia. Przecież o rzeczach najpiękniejszych zawsze się tylko marzy.

Umiał, pracując do końca, czyniąc dobro na ziemi. Ostatnie słowa, jakie powiedział przed śmiercią były:

— *Mam jeszcze tyle do zdziałania.*

Coraz ciemniej robi się na ziemi. Umilkł dzwon na trwogę, który obwieszczał pożar. Gwiazda zagasła. Kto podejmie tę światłość, która zgorzała, wypalona do szczytu — kto obejmie posłannictwo nieustraszonej wiary w pokój i w serce człowieka pośród tętniącej wojną nocy?

„Mam jeszcze tyle do zdziałania”. Tak mówi żarliwe serce i głęboki mózg, prawdziwa świętość, bijąca od tego starca, o którym powiedział niedawno premier Chamberlain, złożysz Mu hołd w Watykanie: *„Było to niezapomniane przeżycie; rozmowa z Papieżem uszczęśliwiła mnie”*. Najwięksi wrogowie czuli Jego moc; najwięksi obojętni korzyli się przed Nim. I dla tego po tej stracie bolesnej panuje smutek nie tylko w Kościele Wyznawców, ale u wszystkich ludzi kultury, serec i dobrej woli, rozsianych po świecie.

Odszedł człowiek pełny. Jego — jako kapłana — nie urzekło pożądanie wzgórz wiekiustych, jutrznia zbawienia; ale także pragnienie pokoju na ziemi, życie ludzkie w idealnym ładzie i szczęściu.

J. K.

Polski kolejarz opowiada o msgr. Rattim

Zmarły Papież Pius XI podczas swego pobytu w Polsce w charakterze Nuncjusza Stolicy Apostolskiej w Warszawie interesował się szczerze życiem polskim. Dostęp mieli do Niego wszyscy. Szczególną zaś serdecznością otaczał tych maluczkich, którzy prosili Go czy to o radę lub nawet o pomoc. Zwiedzał peryferie miasta i odległe ubogie dzielnice. To jednała Mu serca.

Wspomnienia.

Dlatego też, w Warszawie mieszka sporo osób, niekoniecznie z dyplomacji lub wyższych sfer, którzy znali osobie Papieża Piusa XI, rozmawiali z Nim i obecnie snują swoje wspomnienia z tych nie tak odległych czasów.

Jednym z takich, którzy mieli zaszczyt obcować z Ojcem św., jest emerytowany maszynista kolejowy p. Piotr Dźwignia-Kossakowski, zamieszkały w Warszawie przy ul. Kościelnej.

Zwracamy się więc do niego z prośbą, aby podzielił się swymi wrażeniami, jakie wywarł na niego Nuncjusz Achilles Ratti.

— Pan znał zmarłego Ojca świętego? — zapytujemy p. Kossakowskiego.

— Tak jest, miałem ten zaszczyt i to szczęście rozmawiać z Nim kilkakrotnie.

— W jakich okolicznościach po raz pierwszy uzyskał pan audiencję u msgr Rattiego?

— Było to zaraz po moim powrocie z Rosji, kiedy udało mi się uratować życie. Miałem polecenie dane mi przez grono Polaków, mieszkających w Petersburgu, którzy pod przewodnictwem więzionego przez bolszewików arcybiskupa Cieplaka, postanowili wybudować w stolicy świątynię Opatrzności, jeżeli Bóg przywróci Polsce niepodległość, aby propagować tę ideę w Ojczyźnie. Udałem się wtedy do Nuncjusza Rattiego z prośbą o poparcie.

— Jak pan został przez Niego przyjęty?

— Msgr Ratti przyjął mnie, jak zresztą i wszystkich interesantów, bardzo serdecznie, wprost po przyjacielsku. Wypytywał mnie o szczegóły mego życia, interesując się głównie moim pobytom w Rosji. Musiałem Mu długo opowiadać o arcybiskupie Cieplaku i o jego martyrologii.

— A jak Nuncjusz Ratti odniósł się do pańskiej prośby?

— Bardzo życzliwie. Chętnie podpisał mi nasze votum, dodając do tego długi dwuwiersz z życzeniami osiągnięcia zamierzonego celu. Zaznaczył od siebie, iż powinienem jechać do Rzymu i prosić ówczesnego Papieża Benedykta XV również o podpisanie tego votum pod słowami: „Błogosławie Narodowi Polskiemu”. Niebawem sam został Papieżem i wybrałem się do Niego do Watykanu.

— Był pan w Rzymie?

— Niestety, nie udało mi się, jakkolwiek stale o tym myślałem. Gdy wyjechała z Polski delegacja kolejarzy z pielgrzymką do Rzymu, Papież przyjmując ją, zapytał p. ministra Tyszkę: „A co porabia ten kolejarz Dźwignia, który ze swoim obrazem miał tu, do mnie przyjechać?”

— A jeszcze kiedy pan rozmawiał z msgr Rattim?

— Chodziło o kamień węgielny pod budowę świątyni Opatrzności, potem o ziemię z pobożowisk, gdzie walczyli Polacy, potem pokazywałem mu votum, gdy już zebrałem ponad tysiąc podpisów.

— Jak pan odczuł zgon Papieża?

— Niech mi pan wierzy, tak jakby mi naprawdę ojciec lub opiekun umarł. Ciągłe bowiem żyłem nadzieją, że pojadę wreszcie do Watykanu i po raz drugi uzyskam podpis Ojca świętego. Niestety, Bóg zrządził inaczej...

(J. Ż.)

List otwarty.

Jeszcze przed rokiem zostało złożone na ręce P. Wojewody białostockiego podanie podpisane przez przeszło 7 tysięcy mieszkańców miasta o zwrot dawnego ementarza wraz z kaplicą św. Marii Magdaleny, zabranego przez rząd carski w r. 1864, a więc tuż po trzecim powstaniu i oddany duchowieństwu prawosławnemu. Wiemy że nasz ksiądz Proboszcz Adam Abramowicz interweniował w tej sprawie w imieniu katolików-Polaków u Pana Dyrektora Departamentu wyznań religijnych i dla uspokojenia naszego przeczytał z ambony piśmienną odpowiedź zapewniającą, że sprawiedliwości stanie się zadość. Tymczasem na tą sprawiedliwość czekamy zbyt długo, bo ścieśle biorąc od lat prawie 20, gdyż od tylu lat staramy się o zwrot dóbr kościelnych, oraz o ementarz św. Marii Magdaleny. To też dziś czujemy się tym wszystkim i zmaltretowani i przygnębieni, co więcej—czujemy żal do naszego Duchowieństwa, że nie dopuściło nas do zabrania naszej własności, jak to mądrze uczyniono w wielu miejscach, lecz zapewniało i zapewnia nas do dziś, że Rząd nasz jest sprawiedliwy i nie może być przecież wrogiem swego narodu i wiary praojców.

Cóż w tym czasie robi białostockie duchowieństwo prawosławne na czele ze swym znanym obruscicielem protojerejem Guszkiwiczem?

Oto, gdy stało się wiadomem, iż zbiorowa nasza skarga została przesłana przez Pana Wojewodę do Władz Centralnych, cerkiew św. Mikołaja przy ul. Marszałka Piłsudskiego, która dotychczas z łatwością mieściła parafian, żołnierzy i uczącą się młodzież prawosławną, raptem stała się ciasną i pod tym niby pretekstem, wojsko oraz młodzież skierowano modlić się na były ementarz katolicki do kaplicy św. Marii

Magdaleny przerobionej na cerkiewkę. Słowem duchowieństwo prawosławne użyło sposobów i sposobików, dzięki którym nie jeden przywilej zdobyło dla siebie, kosztem naturalnie kościoła katolickiego i polskości, zaś ruszczenie polskiej-prawosławnej ludności pomimo przywilejów im udzielonych, jak szło tak i idzie dalej. Czy nie czas położyć kres tej wygórowanej wprost samobójczej polityce tolerancyjnej w stosunku do prawosławia i pomyśleć o sobie więcej i o swej przyszłości, zwłaszcza na Kresach.

A że my jesteśmy prawie również na Kresach, to też o naprawienie uczynionej krzywdy, tym bardziej wołamy wielkim głosem i nie ustaniemy wołać chociażby przyszło się zgromadzić 52 tysięcy ludności Polskiej i Katolickiej Białegostoku i kołatać i tu i w Warszawie, aż stanie się zadość sprawiedliwości. I że w tym dążeniu nie ustaniemy, o to przysięgamy!

Tak nam dopomóż Bóg! *Następują liczne podpisy.*

Jakkolwiek pewne fragmenty „listu otwartego“ mówią o braku odwagi w pewnych chwilach u duchowieństwa katolickiego, jednak, ze względu na to, że „list otwarty“ głosi prawdę i jest aktualny—redakcja „Jutrzenki“ umieszcza list powyższy w całości. (Przyp. Redakcji).

Kościół katolicki w krajach prawosławnych.

Gdy prawosławie w Polsce cieszy się tak licznymi przywilejami, jakże inaczej wygląda tolerancja religijna w tych państwach, gdzie prawosławie jest wyznaniem większości, katolicy zaś mniejszością.

Przypominamy sobie niedawną jeszcze, bo w 1937 roku tragiczną walkę katolików o konkordat w Jugosławii. Gdy rząd uchwalił ratyfikację konkordatu ze Stolicą Apostolską, to pod wpływem duchowieństwa prawosławnego podniosły się w całym kraju gwałtowne protesty i manifestacje przeciw katolikom; dochodziło nawet do krwawych starć i napadów. Schizmatycki patriarcha wyklął cały rząd i wszystkich posłów, biorących udział w głosowaniu za konkordatem. A przecież katolicy w Jugosławii stanowią 40 procent ogółu ludności, a nie — 12, jak prawosławni w Polsce. Mimo to nie dopuszczono do zawarcia konkordatu, w którym nie było ani jednego punktu, który ze względów państwowych, czy narodowych mógłby być szkodliwym dla Jugosławii.

Również i w prawosławnej Grecji, gdzie katolicy liczą znaczny odsetek ludności, stosuje się względem nich surowe represje a nawet prawa wyjątkowe. W Rumunii obrządek grecko-katolicki narażony jest na stałe prześladowania a w życiu państwowym spychany jest do roli kopciuszka.

Z Komitetu budowy Kościoła-Pomnika

Na zebraniu komitetu budowy kościoła św. Rocha, któremu przewodniczył w zastępstwie P. Wojewody, p. naczelnik A. Keller, sprawozdanie z zeszłorocznego posiedzenia plenarnego odczytał ks. prefekt Zalewski, poczym ks. kanonik Abramowicz przedstawił przebieg p. ac. dokonanych w sezonie budowlanym 1938 r.

Pomimo trudnych warunków finansowych budowa świątyni posunęła się znacznie naprzód. Ukończono budowę wieży, na której stoi figura Matki Boskiej, oświetlana na uroczyste święta reflektorem.

Wewnętrzne tynkowanie jest na ukończeniu, wstawiono okna i oszklono kopułę.

Sprawozdanie rachunkowe złożył p. Wł. Precel. Wpływy w ciągu roku wyniosły 55.430 zł., a wydatki 55.387 zł. Z ofiar osób prywatnych uzyskano 19 tysięcy zł., z subsydiów Funduszu Pracy — 10.500 zł., od Zarządu Miasta 5.000 zł., z Pomocy Zimowej 3.000 zł., od „Zjednoczenia“ — 500 zł., z Izby Handlowo-Przemysłowej 500 zł.

W dyskusji omawiano szczegóły dalszej budowy w nadziei, że w bieżącym roku świątynia będzie oddana do użytku parafian. Głosami wszystkich obecnych P. Grucę, Nacz. Fund. Pracy, został wybrany członkiem Komitetu B. K.-P. Na tym walne posiedzenie zakończono.

Z pobytu J. E. ks. Arcybiskupa Metropolity w Białymstoku Wizytacja Akcji Katolickiej.

J. E. Arcybiskup Metropolita przybył do Białegostoku z Wilna 12. II. br. pociągami o godz. 19-ej i bezpośrednio w towarzystwie ks. kanclerza A. Sawickiego i dyrektora Instytutu A. K. ks. R. Swirkowskiego, udał się do Domu Katolickiego przy Farze, gdzie w Sekretariacie zebrani byli członkowie Zarządów A. K. parafii Farnej i św. Rocha. Po powitaniu Arcypasterza przez prezesa p. mag. Lutostańskiego, prezesa i sekretarza poszczególnych Oddziałów składali sprawozdania, a całą książkowość przeglądał sam Arcypasterz. Wśród obecnych byli również prezesi Ch. Związków Zawodowych, w imieniu których sekretarz gen. p. Eljasz naszkicował obraz rozwoju Związków z ubiegłe 2 lata. Ze sprawozdań wynikało, że nasze organizacje samodzielnie i ideowo pracują ze znajomością rzeczy. Do zebranych J. E. miał dłuższe przemówienie, zachęcając do wyteżonej pracy, by Białystok nie widział katolików stojących pod obcym dla siebie sztandarem.

Wizytacja szkół.

W poniedziałek 13. II. J. E. Arcypasterz rozpoczął dzień odprawieniem Mszy św. o godz. 5.30 i znalazł czas na spowiedź w konfesjonale do godz. 7.30, a następnie rozpoczął wizytację religii w szkołach miasta. O godz. 8-ej był przy odmawianiu modlitwy na początku lekcji w szkole powszechnej Nr 1. W sali wobec uczni powitał Ekscelencję kierownik p. Motoszko, poczym Arcypasterz przemówił do zebranej dziatwy i udzielił błogosławieństwa pasterskiego.

Wizytacja religii wypadła w V oddziale, gdzie jest katechetą ks. Radziwon. Uczniowie byli przejęci obecnością Dostojnego Gościa i dawali odpowiedzi z przejęciem i dokładne. Po tym odwiedził szkołę powszechną Nr 5, gdzie uczennice wyróżniły się trafnymi odpowiedziami z zakresu religii. Następne pół godziny poświęcił nasz Arcypasterz wysłuchaniu wykładu ks. Sawlewicza w szkole Nr 2 w VII oddziale i na godzinną wizytację udał się do gimnazjum męskiego im. kr. Zygmunta Augusta. Uczniowie z dyr. ks. St. Hałko i profesorami zebrani byli na powitanie Arcypasterza w pięknej sali gimnazjum.

Ks. dyrektor witając Ekscelencję zaznaczył, że jego gimnazjum ma szczęście witać Go po raz drugi. Witał pasterza i wznosił okrzyk na Jego cześć. Całe gremium profesorów przedstawiło się Ekscelencji, składając hołd jego osobie, całując przytym pierścień biskupi. Lekcja odbyła się w 2-jej licealnej klasie u ks. pref. St. Sieluka, gdzie uczniowie potrafili dać pogląd katolicki na hipnotyzm i spirytyzm.

W gimnazjum państwowym żeńskim Arcypasterz spotkał się z młodzieżą w sali rekreacyjnej, gdzie uczennice witając wręczyły bukiet kwiatów.

Następnie prywatne gimn. żeńskie im. Sienkiewicza, po wspólnym powitaniu w sali, mogło widzieć Dostojnego Gościa na lekcji w 2 klasie.

Wreszcie ostatnim punktem wizytacji było państwowe gimn. im. J. Piłsudskiego. Tu również po wysłuchaniu wykładu religii ks. prefekta Zalewskiego uczniowie zebrani wspólnie z personelem nauczycielskim na sali wysłuchali dłuższego przemówienia Arcypasterza.

Słowem obecność J. Ekscelencji Arcypasterza na lekcjach i przemówienia apostolskie do młodzieży z błogosławieństwem, pozostawiły niezatarte wspomnienia w młodocianych sercach.

Wizytacja Organizacji religijnych.

O godz. 12 m. 30 tegoż dnia Arcypasterz spotkał się w sali parafialnej Domu Katolickiego z Zarządami organizacji religijnych obu parafii.

Sam przeglądał księgi protokołów, kasowość i znalazł w należyтым porządku. Podziwiał wielką liczbę członków Pap. Dz. Rozkrz. Wiary przy Farze w ilości około 3.000, rozwój

Apostolstwa Modlitwy, Straży Honorowej, Tercjarstwa, T-wa Caritas i Żywego Różańca.

Wreszcie po tak pracowitym dniu po obejrzeniu kościoła-pomnika, po złożeniu wizyty p. Wojewodzie i spożyciu naprędcie obiadu na plebanii Farnej, J. Ekscelencja odjechał autem o godz. 2 m. 30 do Grodna, gdzie również do godz. 9-ej wizytował działalność Akeji Katolickiej.

Ukochanemu Arcypasterzowi w Jego Apostolskiej pracy niech towarzyszą nasze modły o Jego zdrowie tak dla nas drogie i cenne.

Pierwsze rozstanie!..

Ciemną nocą — — —
Krok za krokiem idę w nawałnicę...
— Daleko gwizd przeciągły
Woła niecierpliwie, nagli...
— — A tu serce zostaje ciężkie tęsknotą, bezradne...
— Wicher bije gwałtownym loskotem!!
Głos jakiś słyszę w zamieci;
taki świeży — a taki już wieczny...
— Nikt go tutaj nie słyszy więcej;
napewno, — — —
bo tylko w mym sercu brzmi wciąż —
— nutą rzewną...
... I nie go ze mnie nie usunie, nie zmienię!!
— Cóż to za głos?..
— To mej dzieciny żalosne kwilenie...

Gie.

Felczer filozofii.

Wstrzymał się nagle pociąg przenikliwym zgrzytem kół. Z pól posypały się paczuszki na głowy moich dwóch przygodnych towarzyszy studentów.

Jeden z nich wysokiego wzrostu brunet, z fantazyjnie przyciętymi baczkami zaklął siarczyście i zaciekawiony przyczyną zatrzymania się pociągu ruszył na zwiady. Po chwili wrócił oznajmiając, że pociąg wpadł na przejeżdżającą przez przejazd furmankę. Seześliwym zbiegiem okoliczności woźnicy i koniowi nie się nie stało. Tylko wóz rozleciał się w kawałki.

— Ach, ta chłopska nieostrożność, — odezwałem się, — tyle zdarza się nieszczęśliwych wypadków, a nauki z tego żadnej...

— Ei Panie, — odpowiedział na to student z baczkami, — co z tej ostrożności, kiedy fatalizm ciąży na łusach ludzkich. Zło, jakie ma spotkać człowieka, spotka go choćby nie

wiem gdzie się ukrył i jak był ostrożnym. Nawet religijni ludzie, gdy ich spotka nieszczęście wątpią w wartość pobożności, dobroci i wogóle cnoty.

Weźmy choćby takiego Kochanowskiego. Po stracie córeczki w jednym trenie, w których opłakiwał swoje nieszczęście, tak powiedział: „...Kogo kiedy pobożność ratowała, kogo dobroć przypadku złego uchwala; nieznajomy wróg jakiś miesza ludzkie rzeczy, nie mając ani dobrych ani złych na pieczy”...

— No już rozjechałeś się braciszku, — przerwał studentowi z baczkami jego kolega i zwracając się do mnie wyjaśnił: — Widzi pan, mój przyjaciel jest fatalistą, prawie ateuszem: jako tako bowiem toleruje jeszcze Stwórcę wszechrzeczy ale twierdzi, że religia jest niepotrzebnym narkotykiem wymyślonym przez pewien odłam ludzi dla własnych korzyści. Wyklucam się z nim często, ale nie mogę go ani rusz przekonać...

Sucha, nerwowa twarz studenta z baczkami wykrzywiła się ironicznym uśmiechem. Pomyślałem sobie patrząc na niego i przysłuchując się słowom jego kolegi, że jest to napewno taki jeden z wielu niedouczonej myślicieli, felezerów filozofii, którym wydaje się, że wszystkie rozumy pozjadali, a w zasadzie operują tylko błyskotliwym argumentami.

Dziwnym zbiegiem okoliczności miałem przy sobie gazetę, w której wyczytałem artykuł zbliżający takie „narkotyczne” poglądy na religię. Nie zastanawiając się więc długo powiedziałem: — Nie zgadzam się zasadniczo z pana poglądami, — tu zwróciłem się do studenta z baczkami, — tym niemniej nie chcę im przeciwstawić swoich. Zresztą nie mam na to czasu, gdyż zaraz wysiadam. Pozwoli tylko pan, że zacytuję z artykułu dr Tadeusza Zielińskiego, prof. honor. Uniw. J. P. w Warszawie, p. t. „Eudocja” w „Kurierze Literacko-Naukowym” (Krakowskim) z dnia 25. XII. 1938 r. fragment, który jakby stworzony został na doskonałą krytykę zasad jakim pan holduje. Proszę posłuchać: — Oddawna już słyszymy twierdzenie, że celem podtrzymania życia człowieka, normalna racja żywności powinna dać mu tyle a tyle — coś koło trzech tysięcy — codziennych kaloryj (ciepłostek, t. j. jednostek ilościowych ciepła). To dotyczy jednak tylko jego istnienia fizycznego, żeby on, jako istota świadoma, miał na tym padole być znośny, potrzeba mu jeszcze pewnej liczby — która, niestety, ustalona być nie może — kaloryj duchowych. I jak w spisie owych kaloryj figurują białka, tłuszcze, węglowodory, tak i w składzie tych duchowych, daleko bardziej pstrokatym, znajdujemy, oprócz pierwiastków indywidualnych radości, jeszcze **religię, naukę, sztukę**. A w tej trójcy najprzystępniejszym pierwiastkiem jest **religia**; i nie tylko najprzystępniejszym, ale i najmocniej działającym; usuńcie go — a organizm duchowy człowieka będzie wymagał innych surogatów, mniej przystępnych, daleko trudniejszych i kosztowniejszych do nabycia. I wskutek tego właśnie **„ateizm jest burżuazyjny”**.

Albo też ów organizm, niezaspokojony i rozgoryczony, wygłosi hasło: **„Boga niema — wszystko jest dozwolone”**. Powstanie ateizm asasyński.

Czy więc nie lepiej będzie pozostawić owemu organizmowi jego religię — jak się pozostawia bochenek chleba ubogiemu, którego nie stać na kawior i ostrygi?

Gdy kończyłem czytać do okien przedziału zaczęły wpadać światła stacyjki i monotonny stuk kół powoli ucichał.

Zegnając się ze studentami byłem rad, że los uwolnił mnie od uciążliwej, a może i bezpłodnej dyskusji, jednocześnie jednak żywiłem nadzieję, że przygodnie spotkany przeze mnie „niedowiarek” pozostawiony „sam na sam”, z różnymi myślami może zrozumie, że przemysłane i głębokie zasady prawdziwie uczonych ludzi, uznających pewne obowiązki, chyba więcej są warte od poglądu ludzi, którzy dla swej wygody tylko dla ułatwienia gminnego życia, zasady te negują.

Now-dek 1939.

Gie.

Gospodarz i lokator

(bajka)

Miał gospodarz Sarmacki
(wokół znan z dobroci) —
lokatora
Srula Kombinatora,
który gospodarzowi ciągle szkodził, psocił:
niszczył fundament,
psował chatę...
Zamiast wdzięczności za gościnę —
Straszny podnosił lament
po całym świecie,
Jak go gospodarz prześladowa, gniecie...
Znosić to wszystko Sarmacki się starał,
jak długo mógł, —
a gdy przebrała się miara, —
wyrzucił Srula
bez żadnych rozczuleń
z mieszkania na bruk...

... Żydowskim posłom, którzy bredzą w Sejmie,
tę bajkę ślę uprzejmie.

Lapis.

Z Ł O T E M Y Ś L I.

A kto w początkach nie zabiega złemu,
Ten jest sam winien nieszczęściu własnemu.

Kochanowski

DRZĄZGI.**Nadworny piewca Szpitala Żydowskiego.**

P. Cz. Ancerewicz wystąpił na łamach „Echa” z sążnistą pochwałą miejscowego szpitala żydowskiego. Przy okazji nieomieszkał napisać chrześcijańskiemu szpitalniemu.

Pan, co żydostwo chcesz poskramiać,
(od wiersza groszy pięć!), jak nikt, —

„Arcykapłański” szpital stawisz;

Co za opieka, lekarz, wikt!

Szpitala inne, chrześcijańskie

Niech się schowają w ciemny ką!

W publicystyce jednak twojej

Za duży, redaktorze, swąd...

OPL — „gaz”

To dobrze gdy się urządza

Ćwiczenia przeciwgazowe, —

Lecz gorzej, gdy obywatel

„Zagazowaną” ma głowę...

Inflacja organizacji

W Białymstoku jest ponad 300 rozmaitych stowarzyszeń; 17-tysięczny Wołkowyś liczy ich przeszło... 100...

Przybywa ciągle stowarzyszeń...

Praca społeczna (czytaj: witz!)

Grunt jakiś order, medal, żeton,

Pozycja, tytuł! Więcej nie...

Lapis.

Po procesie braci Poskrobków.

Potworna zbrodnia! Wyrok — szubienica!

Poniżej kilka słów na marginesie:

Oto co znaczy, gdy karczma, ulica

Młodzieży naszej wychowanie niesie...

Albowiem jeśli chrześcijańskich zasad

Rodzice w dusze nie wpajają dzieci, —

Gdzie niema wiary, „pobłażliwość” hasa, —

Jakże się często tam występki nieci!

Lenistwo, pracy brak wszelakiej, wódka,

Tragedii u młodych pokoleń przyczyna;

Gdy młódź mieć zdrową chcemy, — rada krótka:

Niech kościół, państwo, chowa ją rodziną!

(Is)

Pomysłny rozwój gimn. im. Sienkiewicza

Na zebraniu sprawozdawczym Polskiego Tow. Oświatowego (spółdzielni z o. o.) stwierdzono znaczne rozszerzenie gimnazjum im. H. Sienkiewicza, którego T-wo jest koncesjonariuszem, przez wyodrębnienie klas żeńskich w oddzielnym budynku przy ul. Pierackiego 62. Gimnazjum, które liczyło w roku szkolnym 1934/35 124 uczniów i uczenic, ma obecnie 531 uczniów i uczenic.

W związku z rozwojem szkoły polepszyły się warunki bytu nauczycieli oraz opieka wychowawcza i materialna nad niezamożną młodzieżą. W ubiegłym roku szkolnym T-wo udzieliło ulg i zwolnień w opłatach czesnego na kwotę zł. 8.415. Dowodem wydajnej pracy nauczycielstwa było przyznanie przez władze szkolne 2 etatów państwowych dla gimnazjum.

Po wysłuchaniu sprawozdania zebrani wyrazili podziękowanie za bezinteresowną pracę zarządowi a w szczególności prezesowi p. Wł. Preclowi. Preliminarz budżetowy na rok 1938/39 w kwocie zł. 171.000 przedłożył skarbnik p. M. Goławski. Po przyjęciu preliminarza przez Walne Zebranie odbyły się uzupełniające wybory do władz T-wa.

KRONIKA.

— Nieobejrzeliśmy się jak już mamy i Wielki Post — czas pokuty. Tak umiłowane przez białostoczian komplety odbywać się będą o g. 6 wieczorem w piątki we Farze, we środy u św. Rocha, we wtorki w kościele Chrystusa Króla i we czwartki w Starosielcach.

— W m. lutym dniu wieczystej adoracji Przenajświętszego Sakramentu wypadły w naszym dekanacie w dniach następujących: 12 w Supraślu, 13 w Farze biał., 16 w Uhowie, 17 w Michałowie, 18 w Starosielcach, 19 w Choroszczy, 20 u św. Rocha, 21 w Suraju, 22 w Niewodnicy, 24 w Zabłudowie, zaś 2 marca w Wasilkowie.

— W niedzielę dnia 12 lutego w kościele św. Rocha, O. Pacyfik Sobolewski, franciszkanin, wygłosił podniosłą naukę o pokorze św. Franciszka, na Akademii miał odczyt na temat św. Franciszek a czasy obecne. Dla terejarzy naszej parafii miał również odpowiednią naukę. Za trud w tej duchowej siebie parafianie składają O. Sobolewskiemu serdeczne Bóg Zapłać!

— W poniedziałek 20 lutego odbyła się na plebanii Farnej konferencja dekanalna, na której między innymi ustalono terminy spowiedzi wielkanocnej dla parafii dekanatu białostockiego. A więc: Szkoły powszechne w par. św. Rocha 24 lutego, w par. Farnej 1 marca; szkoły średnie uczennice 23,

uczniowie 24 marca: wojsko 6, 9 i 15 marca; spowiedź: więźniów 8 marca. Rekol. parafialne: Wasilków 26, 27 i 28 lutego, Dojlidy 2, 3 i 4 marca, Turośń 5, 6 i 7, Zabłudów 9, 10 i 11, Choroszcz 12, 13 i 14, Niewodnica 15, 16 i 17, Juchnowiec 18, 19 i 20, Tryczówka 22 i 23, Dobrzyniewo 23, 24 i 25, Starosielce 24 i 25; Supraśl 24 i 25; Fara i św. Roch 27, 28 i 29. Fara spowiedź robotników i mężczyzn 30 marca, młodzieży 30 marca. Michałowo 2 i 3 kwietnia, Gródek 4, Sliwno 3 i 4, Uhowo 1, Suraż 16, 17 i 18; Czarna Wieś 8, 9 i 10 maja. J. Exc. ks. Biskup Niemira Sufragan Piński prowadzi rekolekcje: dla uczniów i uczniów średnich zakładów od 21 do 25 marca, parafialne w Farze od 26 do 30 marca dla młodzieży pozaszkolnej 31 marca i 1 kwietnia, dla inteligencji od 2 do 5 kwietnia i celebruje w Wielki Czwartek o godz. 10-ej.

Rekolekcje wielkopostne u św. Rocha odbędą się pod przewodnictwem ks. Stanisława Mikulskiego.

— Stwierdzić musimy ze smutkiem, że przy wyborach samorządowych socjaliści idą do urny razem z żydami. Wielkie wrażenie wywarł fakt, że w sobotę przed samymi wyborami zawezwało radio sowieckie z Mińska wszystkich komunistów m. Gdyni, by solidarnie oddali głosy na listę socjalistyczną Nr 2, przyczem komunista Lange atakował naszą Marynarke Wojenną. Nasi domowego chowu, socjaliści białostocki postanowili iść również do wyborów samorządowych wraz z żydowskim „Bundem”, czyli postanowili iść w myśl rozkazu sowieckiej Rosji. Fakt ten świadczy, jak dalece jeszcze robotnik białostocki jest ciemny, zżydziały i zaleźny materialnie od fabrykantów żydowskich. Czas już największy wyzwolić okręg fabryczny białostocki z pod tej szkodliwej i poniżającej dla Polski supremacji.

— W dniach najbliższych ma się ukazać rozporządzenie o utworzeniu nowego biskupstwa Rz.-Kat. w Małopolsce Wschodniej w m. Stanisławowie. Obejmuje ono wojew. stanisławowskie i część tarnopolskiego.

— Na ostatnim swym posiedzeniu Rada Miejska naszego miasta uchwaliła przemianować ulicę Kolejową na ul. Piusa XI, przyczem przewodniczący wiceprezydent Piotrowski złożył hołd pamięci zmarłego Ojca św., którego radni uczcili przez powstanie.

— Ostatnio zarząd chrześcijańskiego stowarzyszenia „Zjednoczenie” wydzierżawił w Domu Katolickim przy Farze kino „Świat” na przeciąg lat trzech.

— Pomimo kilkakrotnych zapewnień najwyższych władz miejskich, do nowego budżetu m. Białegostoku nie wstawiono żadnej sumy na obramowanie i uporządkowanie zbiegu ulic Dąbrowskiego i św. Rocha, jakkolwiek dzięki tym zapewnieniom spór o ziemi niepotrzebnej zostało wywieziono z pod wzgórza św. Rocha i miejsce pod przyszły mur oporowy zo-

stało przygotowane. Dalsza więc rozbudowa świątyni wskutek tego w tym roku zostanie zahamowana, gdyż galerii nie można budować bez poprzedniego ujęcia w betonowe kleszcze podstawy wzgórza, zaś wybrana ziemia i wysokie a strome ścięcia nie są bezpieczne dla samego wzgórza św. Rocha. Jednak ludność Białegostoku trwa w tym przekonaniu, że Prezydent miasta p. Nowakowski dotychczas tak zawsze życzliwie i sprawiedliwie ustosunkowany do kościoła-pomnika, wynajdzie ufamy sposób i środki, aby w tym jeszcze sezonie budowlanym obramować wzgórze choć zgrubsza i nie dopuścić za wszelką cenę do zastojów w pracy przy kościele-pomniku. W końcu musimy stwierdzić, że znakomita część chorych w parafii to ci, co niemogąc zmieścić się w kaplicy drewnianej, modlić się muszą pod „gołym niebem” na deszczu, śniegu, słońcu... czas zlitować się i nad nimi, a zwłaszcza nad uczącą się młodzieżą.

— Na bruku białostockim pojawił się nowy miesięcznik p.t. „Nasz głos”, którego redaktorem jest mgr Józef Kuryniec, wydawcą p. Fela Rejnhercówna. Cel pisma: obrona żydostwa. „Planowa emigracja żydów z Polski może się odbyć jedynie pod warunkiem, iż równouprawnienie obywatelskie społeczeństwa żydowskiego w Polsce pozostanie nienaruszone” tak pisze „Nasz Głos”. Jest przy tym i pogrożka czy przestroga: „Wiekowa tradycja naszych dziejów poucza nas, że historia się powtarza: wrogowie giną, my (t.j. żydzi) zostajemy”.

Na to odpowiemy. By mieć równouprawnienie obywatelskie i zasłużyć na to, potrzeba pewnej asymilacji, potrzeba być przyjacielem tego narodu, z którym współżyje się i z którego czerpie bogactwa. Tymczasem żydzi są niby wrzodem na zdrowym ciele, są nieczem ta gałąź oderwana i tworzą swego rodzaju państwo w państwie. Potrzeba następnie pewnej równowagi polityczno-ekonomicznej. Potrzeba np. w takim Białymstoku część hurtowni i chociaż połowę fabryk odprzedać autochtonom, by robotnik polski nie był majoryzowany przez robotników żydowskich, których liczbą, dzięki nierównomiernemu podziałowi dóbr z każdym rokiem ogromnie wzrasta, kosztem naturalnie robotników chrześcijańskich i polskich. Wszystko to boli i razi. I dlatego obrona żydostwa przez „Nasz Głos” trafi zawsze w próżnię.

— Magistrat naszego miasta postanowił kosztem 150 tysięcy zł. postawić na Marcuku nową szkołę, tak, by w tym jeszcze roku, wybudować mury i pokryć, zaś w r. 1940, po zastosowaniu nowoczesnych urządzeń, oddać szkołę do użytku. Będzie to trzeci nowoczesny okazały gmach szkoły powszechnej w naszej parafii.

— W dniu 19 stycznia odbyło się doroczne walne zebranie w K. S. K. przy parafii Farnej. Przed rozpoczęciem zebrania uczczono pamięć s. p.: arcyb. Teodorowicza, arcyb. kard. Kakowskiego i Romana Dmowskiego. Następnie po krótkiej modlitwie licznie zebrane członkinie wysłuchały sprawozdań

zarządu z działalności w roku ubiegłym, oraz sprawozdania kasowego, udzieliły zarządowi absolutorium poczym wysłuchano planu pracy na rok przyszły i preliminarza budżetowego. Zarząd wezwał członkinie do poddawania zarządowi projektów do planu pracy i w końcu odśpiewano „My chcemy Boga”.

— Uroczysta Akademia żałobna ku czci Ojca Chrześcijaństwa, Papieża Piusa XI odbyła się w niedzielę 26 lutego dzięki inicjatywie Komitetu Obywatelskiego w pięknie i słownie przybranej sali Teatru Miejskiego. Akademię żałobną zagał p. mgr. Lutostański—prezes, Akeji Kat. Na część koncertową złożyły się śpiewy chóru „Harmonia” pod kier. prof. Sobierajskiego i orkiestra pod batutą p. Szerera. Całość wypadła bardzo podniosłe.

— W tym samym dniu odbyły się żałobne akademie w salach parafialnych parafii Farniej i Św. Rocha wraz z odczytami i odpowiednimi utworami wokalnymi, wykonanymi przez chóry kościelne.

— Poczynając od niedzieli 5 marca odbywać się będą w sali paraf. Św. Rocha po wotywie bezpłatne odczyty na tematy religijno-społeczne, na które uprzejmie zapraszamy.

— W dniu 14 lutego w kościele Farnym odbyło się uroczyste nabożeństwo za spójność duszy wielkiego Papieża Piusa XI. Na nabożeństwie byli obecni p. Henryk Ostaszewski, wojewoda białostocki i p. General Kmicie-Skrzyński. Kościół był przepelniony.

— Nominaty: prałat kapituły Pińskiej, ks. Nikodem Tarasiewicz, były dziekan Wolkowyski i Brzeski otrzymał wysoki tytuł z Rzymu protonotariusza Apostolskiego, dający prawo używania w nabożeństwach mitry i krzyża biskupiego.

— Asesor sądowy w Białymstoku p. Kazimierz Ellert został mianowany podprokuratorem Sądu Okr. w Grodnie. P. Kazimierz Ellert jest bratem zaszczytnie znanego w Białymstoku ks. profesora Jana Ellerta, kan. kapituły Wileńskiej.

— Z polecenia naszego Ks. Metropolity Wileńskiego ks. dziekan Al. Chodyko poświęcił w dniu 29 stycznia 2 dzwony w Michałowie: św. Jana Chrzciciela i św. Andrzeja Boboli, wygłosił przy tym odpowiednią naukę, sławiąc parafian Michałowskich, którzy niebaczając na swą niewielką liczbę zdobyli się na taką ofiarę. Wogóle zawdzięczając w pierwszym rzędzie ks. prob. Makaremu Jancewiczowi w przeciągu jednego roku zrobiono wiele. A więc pokryto kościół, zbudowano ogrodzenie i sprowadzono dzwony i odsyłając pierwszą ratę firmie Felezyński i s-ka w terminie nieprzekraczalnym. Szkoda tylko, że ten gorliwy i troskliwy o swe owce kapłan pragnie opuścić parafię Michałowską i zamknąć się gdzieś w zacisze klasztorne po prawie 40-letniej swej pracy duszpasterskiej.

— Ks. Antoni Salatyński, proboszcz Uhowski uległ w końcu stycznia ciężkiemu wypadkowi potłuczenia się przy wysiadaniu z pociągu na przejeździe Uhowskim. Chorego proboszcza zastępowali księża z Fary. W tym samym prawie czasie zaniemógł na gripę przewlekłą ks. dr Antoni Lewosz proboszcz Starosielski.

Wiad. ze świata katolickiego.

— **Pierwsza siedziba O.O. Kapucynów w archidiecezji wileńskiej.** Niedaleko Grodna nad Niemnem, tuż przy granicy litewskiej, wśród lasów, pod wsią Przelomem znajduje się kościół drewniany, w którym od niepamiętnych czasów mieści się obraz Matki Boskiej, łaskami słynący. Na życzenie Arcypasterza Wileńskiego i na usilne starania ludzi miejscowych w roku ubiegłym dnia 27 czerwca objęli w posiadanie ten kościół O.O. Kapucyni. Przy kościele budują Ojcowie klasztor. Budowa jest już na ukończeniu. Ze względu na ustronne położenie klasztoru ma być w tym roku wybudowany jeszcze dom dla rekolekcyj zamkniętych.

Na nowej siedzibie w Przelomie O. O. Kapucyni odprawili pierwszą Pasterkę o północy na Boże Narodzenie. O. O. Kapucyni Pasterkę w swoich klasztorach odprawiają bardzo uroczyście. O g. 11 w nocy procesjonalnie wnoszą figurkę Dzieciątka Jezus z klasztoru do kościoła i niosą ją do wielkiego ołtarza, gdzie celebrans składa Boże Dzieciątko do żłobka. Wtedy rozpoczynają Ojcowie śpiewać Jutrznię, przy końcu której udaje się procesja do bocznego ołtarza, gdzie jest urządzona stajenka betlejemska. Tam też przynoszą żłobek z Dzieciątkiem Jezus. Po tej ceremonii rozpoczyna się Msza św. — Pasterka. W podobny sposób odbyła się pierwsza Pasterka w Przelomie, odprawiona przez O.O. Kapucynów. Ludność była bardzo wzruszona tą ceremonią i płakała z radości.

Od czasu pobytu O.O. Kapucynów w Przelomie ożywiło się życie religijne. Ludzie garną się do kościoła i do spowiedzi. Niekiedy Ojcowie spowiadają całymi dniami.

Rzeczy ciekawe.

— **Bociany na Pomorzu.** Niedaleko Kościerzyny na Kaszubach ku ogólnemu zdumieniu mieszkańców, wróciła do gniazda para bocianów, która natychmiast jakby to już była wiosna, zabrała się do porządkowania gniazda. Ostatnio tak niezwykle wczesny na Kaszubach przyłot bocianów notowano w roku 1912.

— **Ruda żelazna na Wołyniu.** Przeprowadzone ostatnio badania geologiczne na Wołyniu wykazały, że woje-

wództwo to rozporządza bogatymi skarbami mineralnymi. W wielu powiatach Wołynia natrafiono na rudę, zawierającą najwyższy w Polsce odsetek żelaza. Zawartość żelaza osiąga w niektórych wypadkach 72 procent, czego nie spotyka się weale w kopalniach europejskich.

4.250 ha ziemi uprawnej wydarto bagnom. Rozpoczęte w 1932 roku roboty melioracyjne w pow. wołkowyskim doprowadziły do osuszenia 2956 ha gruntu i 1258 ha łąk, które będą obecnie prawidłowo zagospodarowane. W bież roku projektowane jest wykonanie 147 km. rowów, które osuszą 5.500 ha łąk i bagien.

Podłogi z odpadków drzewnych a meble z torfu. Pewna firma norymberska zgłosiła do opatentowania wyrób podłóg z odpadków drzewnych. Podłoga ma być z płyt, sporządzonych z włókien drzewnych i miękkiej warstwy izolacyjnej, tak że powierzchnia podobna będzie do linoleum. Podłoga nie będzie przepuszczała wody.

Na rynku ukazują się też meble z płyt torfowych. Meble te, po raz pierwszy wystawione na targach lipskich, są o wiele tańsze, niż meble drewniane, a płyty, których do wyrobu się używa, są z prasowanego torfu, oprawnego w ramy drewniane. Na zewnątrz torf pokryty jest dyktą drewnianą.

Były generał carski — żebrakiem. Przed sądem grodzkim w Łodzi stanął 62-letni Iwan Engliant, b. generał carskiej armii, oskarżony o zawodową żebranię na ulicach Łodzi. Generał po przewrocie bolszewickim zmuszony był wyjechać do Czecho-Słowacji, prześladowany jednak przez tamtejszych komunistów, wyjechał do Polski. Tu napróżno przez 4 lata usiłował uzyskać jakiegokolwiek zajęcie, wobec czego znalazł się w sytuacji bez wyjścia i począł żebrać. W ostatnim słowie prosił b. generał o zamknięcie go w domu pracy, gdzie znajdzie pomieszczenie przez zimę. Sąd skazał Englianta na 4-miesięczny pobyt w Domu Pracy.

Co słysząc w Rosji Sowieckiej?

Rajskie życie. W sklepach sowieckich nie można dostać zegarków. Powodem braku zegarków na rynku sowieckim jest — jak zaznacza „Wieczerniaja Moskwa” — bezład panujący w państwowej fabryce zegarków. W r. 1938 fabryka ta nie dostarczyła 143 tys. budzików i ponad milion zegarków kieszonkowych.

Produkcja sowiecka osiąga imponujące cyfry — szczególnie w dziedzinie... niespełnionych zapowiedzi.

Do sklepu spożywczego w Moskwie wchodzi klient.

— Poproszę o kilo mięsa.

— Nie ma mięsa! — odpowiada sprzedawca.

— No to kilo kaszy.

— Nie ma kaszy!

— Więc parę jajek...

— Nie ma jajek!

— A mąka?

— Nie ma mąki!

— Może ser jest?

— Nie ma sera!

— Więc powiedźcie mi, towarzyszu, dlaczego nazwaliście ten sklep kooperatywą spożywczą, skoro nie można w nim dostać nic do jedzenia?

— Wybaczcie, towarzyszu, ale ja tu jestem po to, żeby sprzedawać, a nie żeby dyskutować o polityce.

Trochę śmiechu bez grzechu.

— **Krwisty naród.** Pieniądze to krew narodów.

— Wiesz pan, że to racja. A który naród jest najbardziej krwisty?

— Wiadomo. My, żydzi.

— **Na Nalewkach.** Cały świat się zwałił na żydów. Co robić? Co robić?

— Nic innego, tylko zakazać surowo, żeby od 1 stycznia nowego roku, żadna żydówka nie śmiała mieć więcej, jak dwanaścioro dzieci.

— **Zakłęcia.** Nie są to zakłęcia miłosne, ale... polityczne.

Mussolini: — Zaklinam się na Tunis i Korsykę!

Hitler: — Na brodę ostatniego żyda w Rzeszy!

Chamberlain: — Jak cenię swój parasol!

Daladier: — Na strajk socjalistów zaklinam się!

Jan Kiepura: — Na mój geniusz i zmysł „Führera”!

— **W szkole.** Spóźniłeś się o dwie godziny. Dlaczego?

— Bo jeden pan zgubił na ulicy srebrną pięciotłotówkę. Wszyscy jej szukali, szukali i szukali i znaleźć nie mogli, a ja musiałem czekać, aż się publika rozejdzie.

— Co ciebie obchodził ten interes?

— Jak to co? Ja przecież stałem na tej pięciotłotówce.

— Dżibutti.

— Powinien nazywać się „Drzybuty”, bo Mussolini zedrze nie jedną parę butów, zanim pochwyci ten port w swoje ręce.

— Wiesz ilu jest głupców na świecie?

— Owszem, nawet o jednego więcej niż myślisz.

Ofiary na kościół.

Aleksander Żelechowski za grudzień, styczeń i luty 12 zł, Józef Mietliński za grudzień, styczeń i luty 9 zł, p. mgr Michałski 15 zł, p. Apolonia Białkowska 10 zł, Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów 12 zł, Czl. Ochotniczej Straży Pożarnej 20 zł 39 gr, Dutkowska uzb. 40 zł, Emeryci i Białystok I 74 zł 52 gr, Drużyny kond. za styczeń i luty 128 zł 90 gr, maszyniści i pomocnicy 80 zł 20 gr, Inspektorat Pracy 10 zł 50 gr, parowozownia 53 zł 25 gr, firma „Społem” 50 zł, IV Komisariat 32 zł 70 gr, III Komisariat 25 zł 40 gr, I Komisariat 18 zł 30 gr, II Komisariat 15 zł 25 gr, Urząd Skarbowy 4 zł 20 gr, Pol. Monop. Tyton. 26 zł 70 gr, Izba Skarbowa 33 zł, Izba Rolnicza 36 zł 55 gr, Sąd Grodzki 5 zł, Zakład Ubezpiecz. Wzaj. 6 zł, Bank Gospod. Kraj. 20 zł, III Urząd Pocz. 9 zł, p. dr Sztajer 33 zł, Komunalna Kasa Oszczęd. 10 zł 50 gr, apt. Hermanowskiego i Lutostańskiego 20 zł, dr Fiedorowicz 100 zł, dr Beldowski 55 zł, Sąd Okręgowy 39 zł 35 gr, rząd Woj. Wydz. Reform Roln. 24 zł 90 gr, Państw. Liceum Pedag. 11 zł, Miejska Straż Pożarna 18 zł, Pol. Czerw. Krzyż 18 zł, Państw. Gimn. Meehan. 11 zł 61 gr, Glińska 24 zł, p. Czamońscy 22 zł, p. Sandomierscy 10 zł, Łukaszewicz 33 zł, Danowska 30 zł, Szatkowska 27 zł, Biwojne 12 zł, Choinowska 22 zł, Chigmań 22 zł, Szmyt 22 zł, Jaszemska 22 zł, Gwoździł 22 zł, Białkowska 20 zł, Zacierowicz 10 zł, Dryling 16 zł, Łazuk 35 zł, Żołądkowska 11 zł, Łuszczewska 30 zł, Pawlakowa 2 zł, Bogucka 12 zł, Górczewska 10 zł, Szeredzińska 50 zł, Wasylewska 7 zł, Korol 12 zł, Kraszewska 6 zł, Pańkowski 6 zł, Janeczek 10 zł, Pawlakowicz 3 zł, Nowicka 12 zł, Czajkowska 12 zł, Łuszczewska 25 zł, Łapińska 5 zł, Żukowska 4 zł, Budzanowska 38 zł, Lewkowicz 5 zł, Szydarowicz 5 zł, Szyłwanowicz 20 zł, Kłosowski 12 zł, Kłosowska 12 zł, Jakubezyk 10 zł, Moczarska 4 zł, Moro 10 zł, Motoszko 5 zł, Adamski 4 zł, Szydorowicz 7 zł, Januszko 4 zł 50 gr, Woszewiczowa 10 zł, Hoinowski 5 zł, Policki 10 zł, Puchalski 10 zł, Dybowski 10 zł, Gumienny 12 zł, Wróbrowicz 12 zł, Trypuse 10 zł, Swiderska 8 zł, Aponewicz 2 zł, Pawlak 4 zł, Grygol 2 zł, Budzanowscy 2 zł, Rudnicka 2 zł, Gerońszuk 2 zł, Dudkowski 2 zł, Waszkiewicz 6 zł, Oświeczyńska 6 zł, Greżyni W. 4 zł, Gryzeni 6 zł, Cesul 6 zł, kolonia Bacieczki 60 zł, kol. Zawady 5 zł, wieś Zawady 37 zł, Starosielce 17 zł, Białostoczek 36 zł.

Intencja dla kótek różańcowych na miesiąc luty i marzec.

Czas pokuty. Posypcie głowy popiołem! Za tym głosem kościoła pójdą i dzieci Chrystusowi i uczynią wszystko, by nie tylko czuwać nad sobą, lecz pociągnąć do pojednania z Chrystusem swych bliskich sąsiadów i znajomych, by przy uczcie Anielskiej byli wszyscy obecni i by tworzyli jedno jak Chrystus z kościołem.

CHRZEŚCIJAŃSKI MAGAZYN
ZEGARMISTRZOWSKO
JUBILERSKO
ZŁOTNICZY

JERZY SOBIERAJ

B I A Ł Y S T O K

RYNEK KOŚCIUSZKI 4/1, TEL. 15-54

P O L E C A :

obróczki ślubne, zegary, zegarki, biżuterię, platery, kryształy, wszelkie reperacje wchodzące w zakres zegarmistrzostwa, złotnictwa, jubilerstwa, złocenie, srebrzenie, oksydowanie i rytowanie.

SIOSTRY MISJONARKI ŚW. RODZINY

PRZY UL. DĄBROWSKIEGO 1-b.

PRZYJMUJĄ I WYKONUJĄ

OBSTALUNKI SZYCIA

UBRAŃ I BIELIZNY

P O C E N A C H P R Z Y S T Ę P N Y C H

FIRMA CHRZEŚCIJAŃSKA

„METAL POLSKI”

P O L E C A :

okucia, siatki, artykuły wodociągowe, farby i pokosty

BAŁYSTOK, Rynek Kościuszki Nr 15, tel. Nr 50.